Nr. 89. Poznań, 25. października 1926. VIII. Rocznik.

RYNEK DRZEWNY

ORGAN DLA HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
OFICJALNY ORGAN GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY.
OFICJALNY ORGAN KURSU HANDLU DRZEWEM W BYDGOSZCZY.
WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI.

PRZEDPŁATA na listopad 1926 r. wynosi: w Poznaniu przy odbiorze z ekspedycji: 3.20 złote. Na pocztach 3.39 złote. Pod opaską wprost z ekspedycji w kraju i w wolnem mieście Gdańsku: 3.75 złote. Pod opaską za granicą (oprócz Gdańska): 5.— złotych. Numer pojedyńczy kosztuje: w Poznaniu w Ekspedycji 30 groszy. Z przesyłką pocztową w kraju i w wolnem mieście Gdańsku 35 groszy. Zagranicą 45 groszy.

Redakcja, Administracja, Ekspedycja „RYNKU DRZEWNEGO":
Poznań, Wielkie Garbary 20. Nr. telefonu 1820.
Drukarnia:
Poznań, Wielkie Garbary 20. Nr. telefonu 3406.
Konta bieżące:
Konto P. K. O. 206377. Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Poznaniu. Bank Przemysłowców Poznań. Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu.

Szkodliwa polityka cen Gdańska.

Od naszego korespondenta gdańskiego.

Według ostatniej statystyki angielskiej, za pierwsze dziewięć miesięcy, eksport polski do Anglji doszedł do 395000 loads i jest temsamem o 100% większy niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Z kół angielskich, wysyłających swych przedstawicieli do Polski dowiadujemy się, że *Anglja dąży do tego, by swój import z Polski jeszcze bardziej powiększyć, w szczególności sprowadzać jeszcze więcej niż dotychczas materjału tartego z Polski*. Ten zamiar angielski idzie najzupełniej po linji polskiej polityki drzewnej, dążącej przedewszystkiem do tego, by zamiast szkodliwego wprost dla polskiej gospodarki drzewnej eksportu drewna okrągłego, spotęgowanego chwilowo do maximum, popierać ilościowo mniejszy, natomiast wartościowo większy eksport materjału tartego.

Z drugiej zaś strony dowiadujemy się, że producenci polscy zamierzają zaniechać wyrobu materjału wymiarów angielskich jedynie z tego powodu, że się nie opłaca. Twierdzą oni, że jeśli pracują dla zapotrzebowania angielskiego, czynią to jedynie pod przymusem dyktowanym wojną gospodarczą polsko-niemiecką. Z chwilą jednak, kiedy rynek niemiecki stanie się dostępny dla produkcji polskiego przemysłu tartacznego, natenczas przejdą bezwzględnie do wyrobu dymensyj niemieckich.

Aglicy *natomiast ze zdziwieniem słyszą te narzekania polskie* i nie mają dla nich najmniejszego zrozumienia, i to tembardziej, ponieważ zarówno Skandynawja jak i też Rosja bardzo znacznie ograniczyła swoją produkcję. *W tej chwili nawet kwestja cen nie odgrywa tak bardzo ważnej roli*. Na *czoło zagadnień angielskiego handlu drzewnego wysuwa się kwestja zdobycia potrzebnego materjału, który jest w niektórych wymiarach prawie wyczerpany*. Rzecz oczywista, że w takich warunkach Anglja dąży do tego, aby zapewnić sobie nadal polski rynek zakupów i to tembardziej, ponieważ pokrywa tu już dość dużą część swego zapotrzebowania, podczas gdy inne rynki dają jej o połowę mniej. Do tego dochodzi jeszcze to, że szereg państw kontynentalnych jak Francja, Belgja i Holandja również zgłaszają swoje zapotrzebowanie na rynku gdańskim, zabierając oczywiście część towaru, mogącego służyć na zaspokojenie zapotrzebowania angielskiego.

Anglicy twierdzą, że rozpiętość cen między materjałem *polskim a skandynawskim nie jest tak wielką, by usprawiedliwiała postanowienia polskie*, idące w kierunku zaniechania wyrobu wymiarów angielskich. To się zgadza, jeśli porównujemy ceny uzyskane za materjał polski i skandynawski w Anglji. Pewna drobna różnica pozostaje jeszcze zawsze na korzyść towaru polskiego, co jednak uważać należy za rozpiętość konkurencyjną. *Jeśli się natomiast porównuje cenę uzyskaną przez producenta polskiego w Gdańsku i ceną sprzedażną tego materjału w Anglji, natenczas uderza ta szalona różnica*. Stąd wyciągnąć należy ten logiczny wniosek, że materjał polski *jest sprzedawany o przynajmniej £ 3* za tanio. Na to wskazują przecież sami importerzy angielscy, będący zdania, że wystarczy różnica 1 do 1½ £. na utrzymanie się na rynku angielskim. Zdziwienie angielskich kół drzewnych ujmuje „Timber Trades Journal" w następującą formę:

> Frachty są znacznie droższe a ceny żądane przez eksporterów nie mogą dać dobrych rezultataw. Słyszy się twierdzenia, jakoby dużo polskich eksporterów zrobiło złe interesy i wskutek czego niektórzy przyszli w trudności finansowe. Te wersje nie mogą być zastosowane do dużych obrotów między Polską a Anglją. Notowania cen cif były przez cały czas znacznie niższe niż notowania innych państw i napewno żądanoby wyższych cen, jeśliby interes nie przedstawiał zbytnich korzyści. *Eksporterzy polscy sprzedawali przez całe miesiące dealse oraz inne wymiary, nie czyniąc żadnych prób uzyskania wyższych cen. Wobec tego przypuszczać należy, że zbyt przedstawiał dla nich jednak korzyści.*

Rozwiązanie tej bądź co bądź dziwnej zagadki leży jednak w Gdańskiej polityce cen, którą prowadzą tutejsi eksporterzy drewna miękkiego w sposób prawie bezwzględny. *Kupcy gdańscy zepsuli nietylko ceny na drewno polskie, lecz poderwali ponadto opinję producenta polskiego, że w sposób nieuczciwy uprawia konkurencję na rynkach światowych za wszelką cenę*. A więc zręcznie przekazali wszelkie straty producentowi polskiemu, nie myśląc ani w przybliżeniu o zmniejszeniu swych bądź co bądź nadmiernych zysków. Polityka gdańskich eksporterów drewna miękkiego jest jednak wysoce niezręczna, i obliczona na bardzo krótką metę. Dla

porównania podajemy postępowanie importera niemieckiego, czyniącego swoje zakupy w Polsce. Wychodzi on z założenia, że producenci polscy, dostarczający jemu towaru, muszą żyć tak, jak i on chce żyć. Jeśli i gdański eksporter drzewa miękkiego będzie tak kalkulował, natenczas nie będzie potrzebował się obawiać, że producent polski będzie go chciał wykluczyć z polskiego handlu, wchodząc bezpośrednio w kontakt z odbiorcą zagranicznym. Jeśli się tak dzieje, to gdański eksporter drewna miękkiego zawinił. O niesłychanym wprost klasyfikowaniu drzewa polskiego pisaliśmy już w niejednym z naszych poprzednich artykułów. Jeśli na takie sztuczki zdobywają się tylko niesolidni eksporterzy, natenczas jest obowiązkiem pozostałych, położyć kres tej szkodliwej, zarówno dla jednej jak i dla drugiej strony, robocie.

Jak już zaznaczyliśmy, polityka gdańskich eksporterów drzewa miękkiego jest conajmniej krótkowzroczna. Jeśli nie wystarczają zastrzeżenia wobec niej z polskiej strony, natenczas przytoczyć musimy zdanie angielskie o niej. Anglicy doszli bowiem do przekonania, że Gdańsk psuje ceny też i na wewnętrzno-angielskim rynku drzewnym. **Importerzy angielscy są**, jak nam donoszą z Londynu **wprost oburzeni, że Gdańsk jakoby niemal świadomie przeszkadzał ustabilizowaniu się cen na rynku angielskim.** Zrozumieć przecież należy, że obok drewna polskiego Anglja również i skandynawskie importuje. Jeśliby jednak rozpiętość cen nie była tak znaczna, natenczas rynek drzewny w Anglji nie doznawałby takich wstrząsów jak obecnie. Import z Polski nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania angielskiego i wskutek tego trzeba przywozić drzewo z Skandynawji. A więc jedni zyskują na przewozie z Polski, drudzy tracą na imporcie z Skandynawji. Rzecz oczywista, że tego rodzaju niejednolitość wyprowadza rynek angielski z równowagi, która ostatecznie zmusza do szukania środków w kierunku wybalansowania rynku.

Importerzy angielscy wyrażają zdanie, że obecne ceny sprzedażne Polski mogą być podwyższone o 1 do $1^1/_2$ Ł na standardzie bez uszczerbku dla handlu polsko-angielskiego. Importer angielski miałby mniej kłopotów z nieregularnem kształtowaniem się cen na rynku wewnętrznym, mając jednocześnie widoki, że wyrób wymiarów angielskich w Polsce nie zostanie zaniechany, producent polski miałby to zadowolenie, że nie pracuje bez zysku.

Niema takiego zła, któreby nie wyszło na dobre. **Gdański eksporter drewna miękkiego zmusił producenta polskiego do szukania nowej drogi, którą znalazł przez bezpośrednie nawiązanie kontaktu z Anglją, Anglicy chętnie idą producentowi polskiemu na rękę, ponieważ zależy im bardzo na tem, aby jednego szkodnika w handlu nawet z zyskiem dość znacznym usunąć**

Na podstawie poczynionych przez nas spostrzeżeń oraz zasięgnięcia języka w szerszych kołach drzewnych dochodzimy do wniosku, że **eksporter gdański stał się w naszym handlu drzewnym nietylko zbytecznem ogniwem, lecz jest jeszcze ponadto wprost szkodnikiem i to świadomym.** Jeśli bowiem tłumaczy się wobec producenta polskiego, że wskutek konkurencji skandynawskiej i groźby zaprzestania czynienia zakupów w Gdańsku z strony importerów angielskich zmuszony jest do niskiego utrzymywania poziomu cen materjału jemu sprzedawanego z strony polskiej. Natenczas jest to postępowanie najzupełniej nieuczciwe i obliczone na szkodzenie producentowi polskiemu.

Organizacja pracy w tartakach doby dzisiejszej.

(Ciąg dalszy)

W poprzednim numerze omawialiśmy urządzenie i organizację pracy na składach tartacznych drewna surowego. Jako jeszcze jedno praktyczne urządzenie na placu składowym należy wymienić legary i pomosty, pozwalające zesuwać drewno wprost na wózki, nawet bez pomocy urządzeń lewarowych.

W samym tartaku polecenia godnym jest zastosowanie mechanicznych przyrządów do obracania pni, umożliwiających traczowi obracanie pni samemu, bez uciekania się do postronnej pomocy. Urządzenia tego rodzaju są również bardzo prostej konstrukcji i mogą być obsługiwane ręcznie lub maszynowo.

Jako środki transportowe dla drewna już przetartego zasługują na specjalną uwagę tocznie i kolejki rolkowe (Roll u. Rollenbahn).

Rozchodzi się w tym wypadku o ruchome pomosty bez końca toczące się po stale umocowanych wałkach lub kółkach, poruszane siłą maszynową i o tocznie w formie platform lub koryt nieruchomych o dnach zastąpionych przez wałki, obracające się luźno na stale umocowanych osiach.

Zaleta tychże występuje szczególnie wtedy, gdy jesteśmy zmuszeni częściowo obrobione drewno podawać dalej od maszyny do maszyny w celu dalszej obróbki (np. od traku do cyrkularki, dalej do wahadłówki i heblarki i t. p.). Unikamy w tym wypadku wszelkiego zbędnego „sztaplowania" gdyż, dane drewno przesuwa się automatycznie z jednego miejsca obróbki na drugie. Koszta założenia takich kolejek nie są też znów tak wysokie, jakby to się mogło wydawać, a oszczędzają znakomicie stratę czasu na pracę nieproduktywną. I tu też znaczną ilość części drewnianych możemy wykonać sami na miejscu, powstałe zaś niewielkie koszta są zależne już jedynie od rozmiaru projektowanego urządzenia. Przy krótkich i prostych linjach możemy zastąpić kolejki rolkowe przez nieco nachylone tocznie, po których toczy się drewno własnym ciężarem. Ma się rozumieć, że w tartakach można zaprowadzić jeszcze różne inne urządzenia, zdążające do zaoszczędzenia czasu, pracy i siły. Rozmaitość jednak wszystkich tych urządzeń nie zezwala absolutnie na szablonowe ich zastosowanie, lecz wymaga każdorazowo ścisłego dostosowania do warunków i wymagań lokalnych.

Jak dalece znajdują zastasowanie wyżej wspomniane urządzenia, służące do zmechanizowania pracy, w amerykańskich tartakach może posłużyć następujący przykład:

Przeznaczony do przetarcia kloc zostaje uchwycony w składzie wodnym przez wciąg maszynowy, który go z szybkością 25—40 m/min. wciąga do wnętrza tartaku. Tu, w razie potrzeby, olbrzymia od pułapu zwieszająca się piła tarczowa przecina pień w poprzek na krótsze odcinki. Po ewentualnym obcięciu, wzgl. przecięciu, parą pędzone ramiona spychają drewno na lekko pochyły pomost, po którym stacza się drewno własnym ciężarem w kierunku „ładowni". Gdy wózek podsuwowy jest już próżny, otwiera tracz wentyl parowy, który uchyla zaporę, przytrzymującą drewno na pomoście, która uwalnia w ten sposób najbliżej położony pień i następnie natychmiast automatycznie przytrzymuje następny. Uwolniony pień własnym ciężarem stacza się powoli na wózek, gdzie zostaje przyciśnięty parowymi „chwytaczami" (Dampf-

Sytuacja niemieckiego przemysłu drzewnego.

Poprawa w wielkim przemyśle niemieckim postępuje naprzód, choć — prawda — powoli, co jest jednak może lepszem, aniżeli nagła zmiana.

Tartaki w Niemczech półn. są naogół więcej zatrudnione, jak w Niemczech płdn. Bo też ruch budowlany jest żywszy na północy i w Niemczech środk. Przyczyniło się do tego udzielanie dalszych pożyczek z podatków, zebranych za czynsze dzierżawne. Przemysł meblarski ogólnie cierpi jeszcze bardzo, chociaż w poszczególnych gałęziach i miejscach jest nieco więcej zajęcia.

Fabryki fornierów i dycht znajdują się w coraz korzystniejszej sytuacji. Najlepiej prosperują fabryki dycht. Podniosły się ceny węwnętrzne na surowiec fornierowy, ale ceny wyrobów nie podążyły odpowiednio w górę. Wywóz jest nikły, i odbywa się w ciężkich warunkach, gdyż państwa o słabej walucie konkurują zwycięsko. Dlatego też wyrób fornierów nie może rozwinąć się odpowiednio.

W przemyśle papierniczym itp. zmian niema. Produkcja jest większa niż zbyt. Surowiec w dostatecznej ilości i niedrogo dowozi się z zagranicy. — Przemysł skrzynek pozostaje nadal w zastoju, z nielicznymi wyjątkami, przedewszystkiem w fabrykacji pudełek tytuniowych.

Przemysł fortepianowy znajduje się w ciężkich warunkach, chociaż ma lepsze widoki, gdyż wzrósł wywóz. Nastąpiło też obniżenie cen.

Fabryki wagonów nie mogą ruszyć z miejsca. Uruchomić się chcą przez obniżenie kosztów produkcji, to jest przez obniżenie cen robocizny i amerykanizację produkcji. Największe jednak nadzieje pokłada się w zamówieniach ze strony koleji niemieckich, co jednak dotąd nie nastąpiło.

Budowla okrętów przechodzi dalszy kryzys i widoków na poprawę niema, i nie będzie, jak długo — sądzi się — nie wzmoży się należycie życie gospodarcze samych Niemiec, coby spowodowało konieczność rozbudowy własnej żeglugi. — (Na podstawie **Intern. Holzmarkt**).

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

RYNEK KRAJOWY.

Położenie w handlu i przemyśle drzewnym zmienia się w kierunku większego ożywienia. Nastrój jest naogół optymistyczny, lecz nie wiadomo, w jakim kierunku ceny pójdą. Wszystko bowiem na to wskazuje, że najniższy poziom cen zarówno krajowych jak i też eksportowych został przezwyciężony. Przyczyny tego rozwoju są różne. W pierwszym rzędzie zagranica zgłasza ożywione zapotrzebowanie, natenczas i spożycie wewnętrznokrajowe nieco się podniosło.

Przypuszczać należałoby, że sprawa wagonowa została po długotrwałych i uciążliwych zabiegach ostatecznie uregulowana w myśl życzeń naszego handlu drzewnego. Tymczasem okazuje się, że powoli powracają znów te same stosunki, które nie tak dawno dawały się bardzo dokuczliwie we znaki. Otóż zarówno Niemcy jak i Austrja wycofały swoje węglarki, co niemal momentalnie zaczeło oddziaływać na sprawność transportów drzewnych. Wskutek bowiem bardzo dużego eksportu oraz coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania krajowego węgla większość wagonów zajęta jest przewozem jego tak, że np. warszawska dyrekcja P. K. P. całkiem odmówiła podstawiania wagonow pod drewno. W ten sposób nasz handel drzewny nabiera cech nieobliczalności i stoi ustawicznie pod znakiem niepewności, a co gorsze, ponosi poważne straty, gdyż kupiec drzewny liczy jeszcze zawsze na sprawność naszych kolei. Okazuje się coraz wyraźniej, że pod koniec tegorocznego sezonu, a z początkiem nowego handel i przemysł drzewny borykać się musi z coraz to większemi trudnościami transportowemi i to zarówno w kraju jak i przy eksporcie morzem. Wytwarzają się

---

neger) do słupków (Docken) wózka, lub jeszcze przedtem w razie potrzeby mechanicznie odwrócony i ułożony w najdogodniejsze do przecieru położenie (rozchodzi się tu o wózek przysuwowy stojącej piły taśmowej).

Przetarte przez piłę drewno pada następnie na kolejkę rolkową, która podaje je z szybkością 60—90 m/min. następnej maszynie — pile krawędnej, której używa się też często i do podłużnego dzielenia drewna. Przycięte podłużnie drewno zostaje dalej podane do wahadłowych cyrkularek poprzecznych, w liczbie 2—16, które natychmiast skracają względnie przecinają daną sztukę drewna do żądanej długości, w granicach 6—36 stóp. Podsuw pod obie wymienione maszyny odbywa się, ma się rozumieć, również mechanicznie. W ten sposób obrobione sztuki wędrują dalej na stół sortowniczy, gdzie specjalny inspektor cechuje je na podstawie wymiarów i różnych własności technicznych. ułatwiając w ten sposób robotnikom gromadzenie jednakowych sortymentów w celu przewiezienia ich na placu składowe, naturalnie również przy zastosowaniu jak najdalej idących urządzeń mechanizujących transport i sztaplowanie.

Kantówka, która wychodzi z pierwszej piły odrazu w żądanych wymiarach, zostaje doprowadzona kolejką rolkową pod wahadłowe cyrkularki i następnie po przycięciu dalej do nazewnątrz tartaku położonej załadowni wysyłkowej.

Przy skracaniu i obcinaniu pozostałe odpadki zostają również doprowadzone do ostatnio wspomnianej piły wahadłowej, która przecina je na krótsze kawałki, które w miarę użyteczności są następnie albo przewiezione do dalej przerabiających je maszyn, albo też jako ostateczne odpadki wędrują do kotłowni jako opał. Cała ta podróż odbywa się również mechanicznie.

Mamy tu zatem do czynienia z daleko posuniętym zmechanizowaniem pracy, które daje w zysku znaczne oszczędności na czasie i pracy.

Szkoda tylko, że u nas*) w tartacznictwie mało się na to zwraca uwagi.

W innych działach przemysłu, a zwłaszcza w metalurgji z dnia na dzień zaprowadza się różne ulepszenia produkcji i urządzenia, zdążające do zmniejszenia kosztów transportowych. Daje się to specjalnie zaobserwować przez wprowadzenie t. zw. „Fliessarbeit“ **), która znajduje zastosowanie nawet w małych zakładach metalurgicznych. Jakie znaczenie dla przemysłu posiada zmechanizowanie i prawidłowa organizacja środków transportowych, może dać wyobrażenie obliczenie, które znajdujemy w jednym z artykułów 9 zeszytu czasopisma „Maschinenbau“ za rok 1925, które stwierdza, że każde mechaniczne urządzenie transportowe opłaca się, jeżeli przy cenie do 12 000 *M.* wykazuje zbyteczność jednego robotnika „transportowego“ o płacy zasadniczej 0,40 *M.* Dla naszych stosunków możemy przypuszczalnie przyjąć ten sam stosunek w złotych. Naturalnie, im cena danego urządzenia jest niższą, tem jego opłacalność większą.

(Dokończenie nastąpi).

---

*) Autor w tym wypadku myśli o Niemczech, jednak i w stosunku do Polski da się to, niestety, zastosować (przyp. tłom.).

**) Fachowego wyrażenia na „Fliessarbeit“ zdaje się nie posiadamy. Rozchodzi się tu o taką organizację pracy, przy której dany wytwór wędruje przed całym szeregiem robotników, z których każdy wykonuje na nim tylko jedną ściśle oznaczoną czynność (przyp. tłom.).

przecież takie sytuacje, że w kraju nie można dostać wagonów, a w Gdańsku statków. Rzecz oczywista, że tego rodzaju niespodzianki nie należą do przyjemności naszego kupca drzewnego, który na domiar wszystkiego ma jeszcze dziesiątki innych kłopotów.

Podczas gdy jeszcze do początku jesieni przemysł nasz pracował na zapotrzebowanie angielskie i holenderskie, obecnie orjentuje się coraz więcej w kierunku zapotrzebowania krajowego. Prywatna inicjatywa budowlana rozwiązaćby mogła bardzo wiele zagadnień, ciążących na naszym przemyśle i handlu, dając zarówno tym gałęziom naszego życia gospodarczego jak i też tysiącznym rzeszom naszych bezrobotnych zatrudnienie i zarobek, lecz zdaje się, że jesteśmy jeszcze daleko od rozwiązania tej kwestji. Niemniej niektóre zamówienia rządowe dały w różnych miejscach choć tylko chwilowe odprężenie.

Popytem cieszą się sosnowe deski podłogowe, deski na skrzynki i też kantówka. Szczególne zainteresowanie jest na deski od 26 do 30 mm. i sosnowe deski boczne bezsęczne. Gładki zbyt znajduje też i towar odziomkowy z ostatnich cięć zimowych po cenach zwyżkujących.

Stwierdzić możemy, że położenie naszego handlu i przemysłu drzewnego doznało jednak pewnej choć nieznacznej poprawy. Wynika to choćby z tego, że kupcy nasi nie ofiarują swego towaru już w dotychczasowy sposób wprost nagły. Dalszym dowodem są coraz wyższe żądania w stosunku do zagranicy, podczas gdy niedawno temu jeszcze usiłowano, wyzbyć się swego towaru za wszelką cenę. Dowodziłoby to, że nasz handel i przemysł drzewny wchodzi powoli na zdrowsze tory. Praca dotychczasowa była też na dłuższą metę niemożliwa i z konieczności przechodzić musi w stadjum obecne, jeśli cała ta gałąź naszego życia gospodarczego nie ma podupaść. Zresztą mnożą się oznaki, że dotychczasowy poziom cen w Polsce nie może pozostać stałym, co w swych dalszych skutkach oddziaływać musi na ceny na rynku drzewnym.

Na rynku eksportowym obserwujemy ten osobliwy fakt, że dotychczasowi nasi odbiorcy zagraniczni wstawili zakupy w Polsce do swego programu przyszłorocznego. Pewnego rodzaju niepewność, a może lepiej powiedziawszy ożywienie popytu i rozdzielenie naszego eksportu na szersze rynki spowodowali Niemcy. Wogóle zagranica obawia się, że Niemcy wykupią najlepsze drzewo po cenach wyższych, co zresztą idzie po linji interesów naszego handlu eksportowego, o ile oczywiście zbyt do Niemiec nie szedłby w kierunku najmniej pożądanym dla naszego tartacznictwa, a więc we formie drewna nieobrobionego.

Rynek kopalniaków jest ożywiony. Zarówno kopalnie krajowe jak i też zagraniczne dużo odbierają towaru. W poszukiwaniu są słabsze sortymenty od 5 do 7 cm. w cieńszym końcu tak, że wyczuwa się pewnego rodzaju brak. Ceny sprzedażne w lasach państwowych idą wobec tego w górę. Francja, Belgja i Luksemburgja stale poszukują większych ilości cieńszych kopalniaków. Łącznie z tem znajdują zbyt też i grubsze sortymenty od 15—20 cm. w cieńszym końcu, ponieważ zarówno kopalnie francuskie, jak i też belgijskie dużo potrzebują grubszych kopalniaków.

Również i Holandja zgłasza większe zapotrzebowanie na kopalniaki, podczas gdy rynek angielski chwilowo nie wchodzi zbytnio w rachubę, jakkolwiek i z tej strony zgłasza się raz po raz zapotrzebowanie. Niemcy również kupują dość poważne ilości, lecz trudno stwierdzić, czy importują litylko dla własnego zapotrzebowania. Przypuszczać należy, że dużo wywożą dalej np. do Francji, a szczególnie do Holandji.

Wobec takiej konjunktury na rynku kopalniaków jest rzeczą jasną, że ceny idą ustawicznie w górę, ich wzrost nie jest jednak jeszcze tak bardzo znaczny, jeśli się uwzględni ich bardzo niski poziom. Zwyżka cen kopalniaków jest dla odbiorców zagranicznych do pewnego stopnia niespodzianką i niechętnie godzą się z zmienionym stanem rzeczy, ponieważ nawykli do taniego materjału polskiego. Na podwyżkę jednak godzą się z konieczności, ponieważ ceny kopalniaków polskich są jeszcze zawsze bardzo niskie, a w dodatku właśnie teraz jest na nie wysoka konjunktura.

Wszystko wskazuje na to, że okres najcięższy został przezwyciężony. To stwierdzenie nie upoważnia jeszcze do zbytniego optymizmu. Główną zasadą naszego handlu pozostaje hasło oszczędzać i liczyć. Położenie przedewszystkiem finansowe pozostaje jeszcze zawsze przykre i może jedynie mozolną pracą zmienić się na lepsze.

Na rynku podkładów stosunki rozwijają się nadal niekorzystnie. Według wiadomości nadchodzących z Niemiec, Centralny Urząd Zakupów postanowił jeszcze bardziej ograniczyć zakup podkładów, co w swych skutkach oddziałuje na rynek polski. Chwilowo niema mowy o większych zakupach niemieckich. W trudnościach znalazły się te firmy, które produkowały w pierwszym rzędzie podkłady tak, że firmy te przechodzą do zmiany swego programu. Jednocześnie też i firmy niemieckie, które w Polsce zakupiły większe objekty leśne celem wyrobu podkładów, przedewszystkiem dla kolei niemieckich, nie mają żadnych widoków urzeczywistnienia swego planu.

Ceny drewna okrągłego idą stale w górę. Ostatnio sprzedano większą partje drzewa okrągłego loco Glietzetn. Kilka traft budulca sprzedano w Bydgoszczy po 23-25 sh.. Sprzedaże drewna okrągłego rozpoczęły się w Polsce na dobre. Większe partje przychodzą na rynek szczególnie z północnowschodnich części kraju. Wobec znacznego popytu z strony niemieckiej jest nawet obawa, że ceny drewna okrągłego nie będą odpowiadały cenom materjału tartego.

Stwierdzić musimy, że Niemcy domagają się coraz gwałtowniej zaniechania wojny gospodarczej z Polską, nie mogąc i nie chcąc zrezygnować z drewna polskiego, które zdobyło sobie rynek niemiecki w zupełności. Widzimy, że nieprzyjaźń okazywana jeszcze nie tak dawno z powodu przywozu z Polski stosunkowo dość znacznych ilości, zmieniła się na przyjaźń drzewną. Sosna polska ma w Niemczech już swoją dobrą markę i jest bardzo pożądaną, ponieważ Prusy Wschodnie, dostarczające materjału w tej samej jakości, nie mogą zaspokoić popytu ani w przybliżeniu.

Drewno okrągłe z Małopolski sprzedaje się loco granica niemiecka p 23—28 mk., stosownie do grubości.

Papierówka małopolska poszła nieco w górę, jak wogóle okolica tamtejsza zagranicę obecnie mniej niepokoi sprzedażami z konieczności. Jeszcze nie tak dawno żądano za papierówkę loco Piotrowice, 24 cm. grubą, 86 kcz, obecnie oferty opiewają już na 100 do 110 kcz. (100 kcz. — 25 zł złotem). Materjał z pod piły daje 8 dol., bale sosnowe z dostawą w kwietniu 1927 ofiaruje się po 380 kcz., fryzy dębowe, 5—12 cm. szerokie i 25—50 cm. długie oraz 25 mm. grube są w podaży po 25 dol.. Rynek małopolski stanął pod znakiem większego ożywienia, ponieważ stale wzrasta zainteresowanie czeskie.

RYNKI KRAJOWE.

Wyniki sprzedaży drewna użytkowego i opałowego.

Nadleśn. Państwowe Lubichowo D. L. P. Toruń.

Licytacja w dniu 19. października 1926 r.

Dąb	IV kl.	za m^3	22.64	zł.
„	V „	„	20.04	„

Brzoza IV kl.	za m³	13.79	zł.
„ V „	„	11.36	„
Sosna III „	„	15.15	„
„ IV „	„	13.42	„
„ szczapy opałowe	za mp.	5.69	„
„ wałki „	„	4.69	„

WARSZAWA, 20 10. Drzewo opałowe na rampie dworca wileńskiego notowano za tonnę: suche zł. 40—45.

LWÓW, 20. 10. Drzewo opałowe przeschnięte za 10 ton franco wagon st. załad.: bukowe, grabowe i jaworowe 200, — sosnowe 180, jodłowe i świerkowe 150 zł.

CIESZYN, 20. 10. Na rynku drzewa kopalnianego panuje tendencja utrzymana w eksporcie, a mocniejsza w sprzedaży kopalniom krajowym. W eksporcie panuje największy popyt na stemple od 10 do 14 cm. średnicy, natomiast dłużyce kopalniane są w pewnem zaniedbaniu. Płacono za polskie drzewo kopalniane do 3.50 dol. za 1 mp. franco wagon granica. Olsza tarta prima (rębu zeszłorocznego) 13, 100 mm grubości 15 dol. za 1 m sześc. franco wagon granica.

LWÓW, 21. 10. Na rynku drzewnym tak w kraju, jak i na eksport panuje wielkie ożywienie. Obroty krajowe zwiększyły się dzięki znacznemu zapotrzebowaniu drzewa na skończenie robót terminowych. W dalszym ciągu eksportuje się materjał tarty na Węgry. Obecne ceny franco wagon granica węgierska za 1 m. sześcienny w koronach cz. sortownie siedmiogrodzkie — świerk tarty I i II kl. 510 — 540, takiż III kl. 440 — 470, budulcowy 400 — 410, deski wąskie 375, — V kl. 310 — 320; sortownie polskie — świerk tarty niesortowany (z małą domieszką jodły) 385 — 410, III-a kl. 375 — 380, III-b kl. świerk i jodła 320 — 335, — IV 270 — 285, kantówka ciosana 250 — 255. (A. W.)

Notowania oficjalnej Giełdy Zbożowej w Poznaniu:

Cena za 100 kg. netto franco stacja załad., ładunki całowagonowe, dostawa natychmiastowa.

dnia 22. 10. 1925 r., na życo: 34,75—35,75 zł.
dnia 23. 10. 1926 r., na życo: 35,75—36,75 zł.

Notowania dewiz z dnia 23. października 1926 r.

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w zł	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	10	—	100 zł	—	57,25	46,67	43,50	—	—	—	57,50	78,85
Poznań	10	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/3	113	100 Gd. gld.	—	—	81,62	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	100 R. M.	—	122,808	—	20,38 1/2	23,78 1/2	—	—	123,25	168,25
Belgja	5 1/2	100	100 fr. belg.	25,42 1/2	—	11,93	171,62	2,81	—	—	14,39 1/2	19,89
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	2,295	890	—	—	—	2,80	3,83
Budapeszt	7	105.01	100000 k. w.	—	—	5,9	27,62 1/2	0,014 1/2	—	—	72,50	99,05
Holandja	3 1/2	208.31	100 gld. hol.	350,90	—	168,33	12,12 1/4	39,99	—	—	207,30	288,00
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	111,98	18,23 1/2	26,60	—	—	137,80	188,10
Londyn	5	25.22	1 funt ster.	43,69	24,98 1/3	20,408	—	4,84 8/10	—	—	25,12	37,30 1/2
Nowy Jork	3 1/2	5.18	1 dolar	9,00	—	4,209	4,84 23/32	—	—	—	5,18 1/2	707,35
Paryż	7 1/2	100	100 fr. franc.	27,20	—	12,70	160,31	3,02 1/2	—	—	15,37 1/2	21,25
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26,72	—	12,472	163,62	2,96 1/4	—	—	15,34	20,94 3/4
Rzym	7	100	100 l.	39,41	—	18,32	111,—	4,35	—	—	22,50	—
Szwajcarja	3 1/2	100	100 fr. szwajc	174,15	—	81,20	25,12 1/2	19,30	—	—	—	136,53
Stokholm	4	138.88	100 k. szw.	—	—	112,46	18,14 1/5	26,72	—	—	138,50	189,10
Wiedeń	7	105.01	100 szyling	127,25	—	59,40	34,38	0,014 1/4	—	—	73,05	—

„Kurjor Poznański".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z działalnoś hi rosyjskiego syndykatu drzewnego. Według planu na rok 1926/27 syndykat ma wyeksploatować 68 milj. stóp kup. materjału drzewnego wartości ca 67 milj. rubli, (cena sprzedażna). Z tego przypada na materjały tarte 53 milj.. Udział syndykatu w całkowitym obrocie drzewnym na rynkach wewnętrznych szacuje się na 26%. Koszta handlowe wynoszą według tymczasowego obliczenia — 2,6 milj. rubli (3,9/% obrotu rocznego), zysk 2,5 milj. rubli (3,7% obrotu rocznego).

Rosyjski wywóz drzewa na wschód. W pierwszych jedenastu miesiącach roku gosp. 1925/26 osięgnął rosyjski wywóz drzewa przez port w Władywostoku 9 milj. stóp kub. wartości 4,4 milj. rubli. Według tymczasowych danych wywóz wynosił we wrześniu okrągłe 3 milj. stóp kub. W stosunku do roku ubiegłego wzrósł ten wywóz drzewa o 700,000 stóp kub. Główne rynki zbytu były Japonja i Chiny. Wywieziono przeważnie kantówkę cedrową, drzewo osikowe i jodłowe.

Nowe usanse handlowe na Węgrzech ukazały się w formie książki. Usanse te zawierają warunki dostawy, odbioru i wymiary wszystkich sortymentów drzewa, na Węgrzech używane.

Brak wikliny na Węgrzech. Wobec niekorzystnej pogody w lecie opóźniły się prace w rolnictwie i przeto w czasie produkcji wikliny było brak robotników. Wskutek tego odczuwa się obecnie dotkliwy brak wikliny, co także i na cenach się odbiło. Obecne ceny orjentacyjne są następujące: Krótkie obłączki okorowane k. 400.000 do 450.000, — mięszane k. 380.000 do 400.000; wiklina cienka k. 350.000 do 380.000; laski wiklinowe k. 190.000 do 220.000 za 100 kg.

Katastrofalne usychanie lasów dębowych w Slawonji. Żyzna Slawonja jest znana w szczególności przez swoje lasy dębowe. Najlepsze drzewo dębowe na rynkach środkowej i zachodniej Europy pochodziło z tych właśnie lasów. W ostatnich 50 latach wyeksportowano ze Slawonji ca 15 milj m. kub. tego cennego drzewa. Na miejsce rąbanych lasów sadzono ładne, młode drzewostany dębowe. Te lasy właśnie stanowią wielką przyszłość jugosłowiańskiego przemysłu i eksportu. Ale właśnie bogactwo to jest obecnie mocno zagrożone przez osobliwą chorobę, wskutek której całe drzewostany raptownie usychają. Z 220.000 ha takich dębowych lasów opanowane zostało przez chorobę około 65.000 ha, tj. mniejwięcej 30%. Dotychczas uschło już półtora milj. metrów kub. drzewa dębowego.

Rosyjski przemysł zapałczany w sierpniu (w lipcu). Produkcja osięgła 271,900 skrzyń (277,800). Koszta produkcji wynoszą brutto 745,000 rubli przedwojennych (761,000).

KALENDARZ TERMINOWY

SPRZEDAŻY DREWNA ZARZĄDÓW LEŚNYCH,

ogłaszających swe sprzedaże w Rynku Drzewnym.

S = submisja
L = licytacja
W = z wolnej ręki

Termin dnia	Termin godz.	Miejscowość (lokal sprzedaży)	w. = Województwo d. = Dyrekcja Lasów Państw.	Rodzaj drewna	klasa	Dłużyce sztuk	Dłużyce m³	Kopalniaki i inne użytkowe m³	Kopalniaki i inne użytkowe mp.	Drewno opałowe mp.	Bliższe szczegóły W R.D.	Bliższe szczegóły ogłoszenie Nr.	Rodz. sprz.	Uwagi
26. X. 26.	10⁰⁰	Państw. N. Wronki (sala Szulca w Otorowie)	d. - pozn.								81	896	L	na drewno użytk. i opał.
27. X. 26.	12⁰⁰	D. L. P. Radom (kancelarja)	d. - radom.	sosna			4400,—				85	918	S	
30. X. 26.	10⁰⁰	Państw. Nadl. Oborniki (kancelarja)	d. - pozn.					6620,—			88	941	S	drewno kopaln. na pniu
	10³⁰	Państw. Nadl. Lipowa (kancelarja)	d.- bydgoska	sosna	I-IV	4145	3228,26				87	930	S	
3. XI. 26.	"	D. L. P. Białowieża (kancelarja)	d. - białow.				330 000,-				88	939	S	sprzedaż drzewost. objętych planem cięć na 9-cio lecie.
9. XI. 26.	9⁰⁰	P. Nadl. Drawsko (sala Stańczyka w Drawsku)	d. - pozn.								87	934	L	na większą ilość drewna opałowego.
	12⁰⁰	D. L. P. Siedlce (kancelarja)	d. - siedl.	sosna			20 000,—				87	935	S	
10. XI. 26.	12⁰⁰	D. L. P. Łuck (kancelarja)	d. - łucka								88	940	S	na sprzedaż lasu podzielonego na 318 jedn. licytac.

Redaktor odpowiedzialny za dział Rynku Drzewnego Józef Ziółkowski, za dział ogłoszeń i administrację wydawnictwa Edmund Bartz.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE 948

Państwowe Nadleśnictwo Sarniagóra, poczta Łążek, pow. Świecie

sprzeda w drodze submisji drewno użytkowe sosnowe z drzewostanów uszkodzonych przez sówkę-chojnówkę z roku gospodarczego 1926.

Nr. losu	Leśnictwo	Oddział	Sztuk	Klasa I m³	Klasa II m³	Klasa III m³	Klasa IV m³	Razem m³	Odległość od stacji kolej.
1	Zazdrość	62, 65, 99, 81b, 117, 119, 145	3651	278.13	796.88	1083.61	525.60	2691.22	3-5 klm Sarniagóra
2	Sarniagóra	185, 163, 233, 181a, d, c, 182b	2366	100.87	375.48	470.51	447.74	1394.60	3-5 " "
3	Zimnezdroje	166, 167, 192, 190	1013	78.27	326.38	344.69	102.22	851.56	2-3 " "
4	"	220—222, 242, 243a, b,	1113	34.73	353.66	433.67	98.01	920.07	Łążek i Sarniagóra 3-5 klm.
5	Lisiny	172b, 174, 223a, 198-200, 224b, 225b, 226a, 227a	3307	74.01	338.61	929.69	598.33	1940.64	Łążek i Sarniagóra 3-5 klm.
6	"	149a-c, 150c, 148c, 200a-b 228a-c, 173c	826	57.95	267.79	239.99	47.60	663.13	Łążek i Sarniagóra 3-5 klm.
		Razem	12276	623.96	2460.80	3506.96	1869.50	8461.22	

Pisemne, ostemplowane znaczkiem stemplowym à 2,00 zł. i zalakowane oferty z napisem „Submisja na drewno użytkowe" należy wnosić pod adresem Nadleśnictwo Sarniagóra do dnia **4-go listopada 1926 r.** godz. 11-tej przed południem, poczem o godz. 11.30 nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentl. przybyłych oferentów. Na każdy poszczególny los sprzedaży podać cenę w złotych z dopuszczeniem dziesiętnych złotego w cyfrach i słowach, oraz oświadczenie, że kupujący poddaje się wszelkim warunkom sprzedaży, obowiązujących w lasach Państwowych bez zastrzeżeń. Wahania co do masy zastrzega sobie Nadleśnictwo, jako też za jakość drewna nie daje żadnej gwarancji.

Zatwierdzenie ofert zastrzega się Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy. Kupujący zobowiązany jest do zwrotu kosztów korowania i ewentl. wyciągania powyższego drewna.

Państwowy Nadleśniczy.

Nadleśnictwo Państw. Wronki pow. Szamotuły

sprzeda w drodze submisji drewno kopalniane na pniu jako „samowyrób" z drzewostanów uszkodzonych przez sówkę chojnówkę.

Nr. losu	Leśnictwo	Przypuszczalna masa m³	Odległość od stacji kol. klm.
1.	Borek, Smolnica, Zamość Lutyniec, Mokrz	10 000	Wronki 1-6 klm. Mokrz 1-5 „
2.	Głuchowiec	2 000	Miały 3-6 „

Oferty zaopatrzone znaczkiem stemplowym 2,20 zł. należy nadesłać w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na somowyrób" najpóźniej do dnia **10-go listopada 1926 r.,** o godz. 10-tej przed południem, poo adresem tut. nadleśnictwa. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. $10^1/_2$ w kancelarji nadleśnictwa.

W ofercie należy podać cenę w złotych i groszach cyframi i słowami, za 1 m³ na los, oraz złożyć oświadczenie, że warunki sprzedaży drewna w lasach państwowych są znane i, że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Drewno wyżej wymienione winien wyrobić nabywca własnym kosztem i we własnym zakresie pod nadzorem urzędników nadleśnictwa. Drewno winno być wyrobione stosownie do obowiązujących przepisów o wyróbce drewna w lasach państwowych, w stemplach od 4-14 cm. średn. w czubie, wzgl. dłużycach do 4 cm. w czubie. Pomiar drewna odbywać się będzie z korą, a w czasie poprzedniego okoronowania drewna przy wyróbce doliczy się na korę plus 10% masy.

Oddziały, w których drewno ma być wyrobione wskaże nadleśnictwo, przyczem nie bierze żadnej odpowiedzialności za ilość i jakość wyrobić się mającego drewna.

Przy złożeniu oferty winien kupujący wpłacić jako wadjum na dotrzymanie warunków 10 000,— zł. w Państw. Kasie Leśnej we Wronkach, a poświadczenie dokonanej wpłaty dołączyć do oferty. Zatwierdzenie ofert zastrzega się Dyrekcji Lasów Państw. w Poznaniu. (945)

Nadleśniczy Państwowy

Czcionkami Drukarni Rynku Drzewnego T. z o. p. Poznań ulica Wielkie Garbary nr. 20.